

WIELKOPOLSKA IZBA LEKARSKA
w Poznaniu

wpl. 27. 07. 2015

L. dz. 81501157

Liczba zał.

Handwritten signature

Poznań, 21.07.2015 r.

Naczelna Izba Lekarska
ul. Sobieskiego 110
00-764 Warszawa

POCHWAŁA I PODZIĘKOWANIE

Stanowi Panstwo,

w imieniu swoim oraz naszego nieżyjącego Ojca i Brata _____ chcieliśmy złożyć serdeczne podziękowania i jednocześnie wyrazić hołd i uznanie dla Pana Doktora Krzysztofa Miarzyńskiego (1042430) chirurga, a przede wszystkim pełnego empatii człowieka z poświęceniem pracującego na Oddziale Chirurgii Męskiej Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei w Poznaniu.

Nasz kontakt z Drem Miarzyńskim był kwestią przypadku, który szybko cała nasza rodzina odebrała jako uśmiech losu. Nasz Ojciec i Brat, ze zdiagnozowanym w Wielkopolskim Centrum Onkologii nowotworem esicy i licznymi przerzutami do wątroby i innych narządów szukał w Poznaniu oddziału chirurgii gdzie *na cito* mógłby zostać podany zabiegowi wyłonienia stomii, w celu dalszego leczenia onkologicznego. Odwiedziliśmy wspólnie z chorym wiele szpitali w Poznaniu i w każdym z nich spotkaliśmy się z przejawami ignorancji, do granic możliwości wywindowanym lekarskim ego oraz absolutnym brakiem zainteresowania. Wszystkim tym lekarzom nawet nie chciało się spojrzeć w dokumentację medyczną, a co dopiero mówić o zainteresowaniu pacjentem, na którego po wielogodzinnych wyczekiwaniach na szpitalnym korytarzu, nikt nie raczył choćby spojrzeć. Traktowano nas jak zło konieczne, a naszego chorego jak pasożyta którego należy się szybko pozbyć, by w spokoju móc delektować się stygnącą na biurku kawą, tudzież zając się innymi oczekującymi pacjentami, będącymi ewidentnie jak to się potocznie mówi – „znajomymi królika”.

Wtedy to, po kilku już wizytach w szpitalach (wraz z coraz słabszym pacjentem, ponieważ wszędzie wymagano bezwzględnie Jego obecności), załamane i pozbawione nadziei na jakąkolwiek pomoc znaleźliśmy w internecie numer telefonu do dyżurki lekarskiej na Oddziale Chirurgii Męskiej Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei. Po drugiej stronie słuchawki miły, męski głos, po wysłuchaniu historii choroby powiedział: „Proszę Pani, mam dziś dyżur do godziny 14, proszę przyjechać z pacjentem, spróbujemy pomóc ! Moje nazwisko Miarzyński”. Wtedy przeżyliśmy pierwszy szok i z niedowierzaniem skonstatowaliśmy, że być może los na naszej drodze postawił CZŁOWIEKA, a nie maszynę do leczenia ludzi. Wkrótce ta teoria się potwierdziła, a kolejne odśłony naszej historii przywracały w nas nadzieję na to, że Przysięga Hipokratesa składana przez lekarzy może jednak mieć swoje przełożenie w praktyce.

Niemalże natychmiast pojawiliśmy się w szpitalu. Pan Doktor ku naszemu ogromnemu zdziwieniu przedstawił się, podał nam wszystkim rękę na przywitanie, następnie zbadał naszego Ojca i Brata, zadał mu kilka pytań, po czym zaczął w szpitalnym systemie komputerowym szukać możliwie najszybszego terminu na przyjęcie. Po raz kolejny zostaliśmy mile zaskoczone, kiedy po wyznaczonym za kilka tygodni terminie przyjęcia na Oddział, usłyszałyśmy: „niestety nic więcej nie da się przyspieszyć, mamy dużo planowych przyjęć, ale być może któryś z pacjentów się nie pojawi, proszę zostawić mi kontakt do siebie, zadzwonię jeśli będziemy mogli przyjąć Pana wcześniej...”.

15 kwietnia 2015 r. nasz Ojciec i Brat został planowo przyjęty na Oddział Chirurgii Męskiej. Trafił bezpośrednio pod opiekę Dra Miarzyńskiego, który od samego początku bardzo zaangażował się w leczenie naszego Ojca i Brata oraz nie ukrywał przed nami (szczególnie przed siostrą pacjenta z którą był w stałym telefonicznym kontakcie, także w nocy) prawdy o bardzo złym, wręcz nierokującym stanie zdrowia naszego chorego. Wiedza ta była nam bardzo cenna.

Operacja wyłonienia stomii odbyła się 17 kwietnia 2015 r., a po niej nasz Ojciec i Brat został otoczony cudowną, fachową, niemal domową opieką. Począwszy od zaangażowanych, cierpliwych i współczujących Pań Pielęgniarek po wysoki personel medyczny z Drem Miarzyńskim na czele. Wszyscy odwiedzający naszego chorego w szpitalu odnosili nieodparte wrażenie, że jest on pod szczególną opieką, jakby przebywał w domu. Nikt nigdy nas od niego nie wygonił, Panie Pielęgniarki z uśmiechem informowały nas o małych postępach – że trochę zjadł, że usiłuje wstawać, że z nimi żartuje..., a Doktor Miarzyński na bieżąco o Jego stanie medycznym. Wszystko to odbywało się w sposób naturalny, niewymuszony, miły i empatyczny, łącznie z ludzkimi odruchami w stylu współczującego poklepania po ramieniu, czy chwycenia za rękę.

Doktor Miarzyński i zespół lekarzy z nim współpracujących robili dosłownie wszystko, żeby jak najskuteczniej pomóc naszemu Bliskiemu, a w końcowej fazie, gdy medycyna okazała się już bezsilna ulżyć Mu w cierpieniach fizycznych i psychicznych. Wystarczył cichy jęk bólu lub grymas twarzy, by niemal natychmiast dostał wlew z Ketonalu. Jesteśmy absolutnie pewne, że dzięki temu zaangażowaniu, nie cierpiał i w poszanowaniu ludzkiej godności odszedł od nas do lepszego świata nad ranem 29 kwietnia 2015 r.

Szanowni Państwo, chyląc nisko czoła pragniemy jeszcze raz wyrazić nasze gorące podziękowania za to, że dzięki postawie Doktora Krzysztofa Miarzyńskiego dane nam było lżej przejść przez nieuleczalną chorobę naszego Ojca i Brata oraz poznać ludzkie oblicze polskiej służby zdrowia, które choć na chwilę przysłoniło jej ogólny negatywny odbiór.

Jednakże wyrażamy niewymowny żal, że takie zachowania lekarzy nie są standardem w służbie choremu, a jedynie nielicznymi niestety wyjątkami.

Do słów najwyższego uznania za zaangażowanie i wysoki profesjonalizm Pana Doktora Miarzyńskiego załączamy życzenia pełni satysfakcji z osiągniętych sukcesów zawodowych, zdrowia, realizacji zamierzonych celów, spełnienia marzeń oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Z wyrazami uznania

Do wiadomości:

1. Wielkopolska Izba Lekarska
2. Pani lek. med. Elżbieta Wrzesińska-Żak, Dyrektor Naczelny Szpitala im. Franciszka Raszei w Poznaniu
3. Pan dr Krzysztof Miarzyński, Oddział Chirurgii Męskiej Szpitala im. Franciszka Raszei w Poznaniu